

W NUMERZE: Konsument zawsze ma rację, nawet jeżeli termin gwarancji już upłynął – zbiór nieznanych praw konsumenckich ● Aerobic szarych komórek ● Nie mów fałszywego świadectwa przeciw bliźniemu swemu ● Pogrzeb KS „ORKAN” już się odbył – kiedy stypa ● Policjant (nie) zawsze bierze?

ZIEMIA

SOCHACZEWSKA

TYGODNIK

Nr 22 (29)

14.07.1991

Cena 1500 zł

Konsumencie!

jeżeli kupiłeś wadliwy produkt lub źle wykonano zleconą przez Ciebie usługę – wiedz, że – Przysługują Ci Uprawnienia z Tytułu Rękojmi Gwarancji – Od 1 października 1990 r. wywieszka w sklepie o treści „Towar nie podlega reklamacji” – nie ma żadnego znaczenia prawnego.

RĘKOJMIĄ SĄ OBJĘTE:

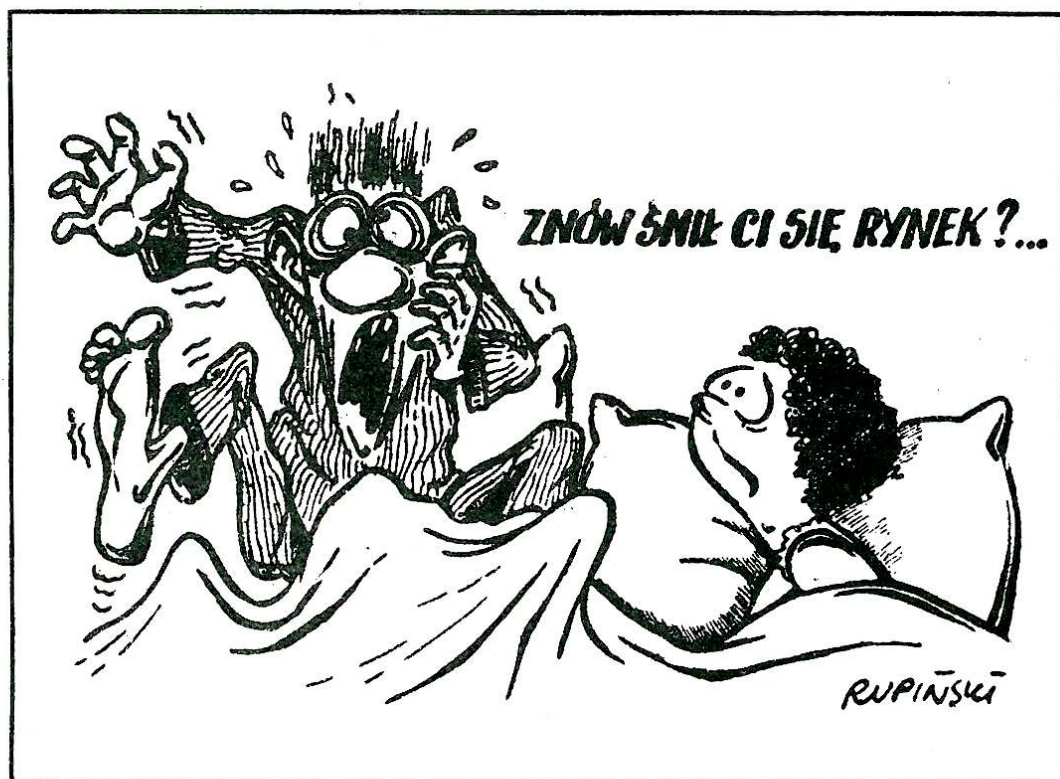
- wszystkie artykuły przemysłowe
- wszystkie artykuły żywnościowe
- wszelkie produkty i usługi wykonane na zamówienie konsumenta
- wszelkie towary z importu.

KTO odpowiada z tytułu rękojmi:

- w handlu zawsze odpowiada sprzedawca
- w usługach – zawsze przyjmujący zamówienie na wykonanie dzieła.

Konsument, który reklamuje wadliwy produkt wskazuje wadę i czas, w którym wada się ujawniła.

JAKIE UPRAWNIENIA przysługują konsumentowi z tytułu rękojmi, jeżeli w zaku-



pionym towarze ujawni się wada:

- może żądać usunięcia wady,
- może żądać wymiany na towar wolny od wad,
- może żądać obniżenia ceny,
- może zwrócić wadliwy towar i zażądać zwrotu pieniędzy, a w razie wzrostu ceny – także różnicy cen tytułem odszkodowania.

DO CZEGO ZOBOWIĄZANY JEST KONSUMENT zgłaszający reklamacje artykułów nieżywnościowych?

- musi zawiadomić sprzedawcę o wadzie towaru NIE PÓŹNIEJ niż w ciągu MIESIĄCA od ujawnienia się wady,
- musi wystąpić z wybranym przez siebie żądaniem do sprzedawcy, a w przypadku niezadowolenia reklamacji przez sprzedawcę – do sądu

w nieprzekraczalnym terminie jednego roku od dnia wydania mu towaru.

DLA ARTYKUŁÓW ŻYWNOŚCIOWYCH przewidziane są znacznie krótsze terminy reklamacyjne, o których sprzedawca winien poinformować konsumenta (na przykład mleko podlega reklamacji w dniu zakupu).

KIEDY NIE PRZYSŁUGUJĄ KONSUMENTOWI uprawnienia z tytułu rękojmi?

- jeżeli przy zakupie sprzedawca poinformuje nabywcę o wadzie towaru, to nabywca nie może reklamować później tej właśnie wady. Inne wady reklamowanego towaru (nawet zakupionego jako przeceniony) – poza

(Dokończenie na str. 3)

Z Prac Zarządu Miasta

Przewodniczący Zarządu poinformował o rozmowach przeprowadzonych z przedstawicielami Kwatermistrzostwa Wojska Polskiego w sprawie remontu dwóch mieszkalnych bloków wojskowych. W spotkaniu uczestniczył przewodniczący „Solidarność

ci” – Pan Waldemar Stępień.

Wstępnie uzgodniono, że inwestycję w miejscu po spalonym pawilonie (na ulicy Traugutta) będzie prowadziło wojsko. Na parterze ma powstać ciąg pawilonów handlowych, na piętrze będą mieszkania.

HANDEL, HANDEL...

Odwiedziliśmy (piątek 5.07) bazar przy ul. Pokoju, a ściślej mówiąc – jego radziecki sektor.

Oferta raczej mało urozmaicona, kultura sprzedaży bardzo zróżnicowana – od azjatyckiej obojętności po paryski wdzięk. Targuje się trudno, ale można uzyskać upust.

Oto niektóre ceny wywoławcze:

- aparat fotograficzny „Zenit” z lampą – 95–100 tys. zł.;
 - zegarek „Rakieta”, elegancko zdobiony – 100 tys. zł.;
 - suszarka elektryczna „Fen” – 80 tys. zł.;
 - prymus benzynowy – 20 tys. zł.;
 - budzik „Łucz”, baterijny – 30 tys. zł.;
 - pompa wtryskowa do radzieckiego ciągnika – 250–300 tys. zł.;
 - najprostszy komplet kreślarski – 25 tys. zł.;
 - firanka bardzo ozdobna, 180 cm szer. – 150 tys. zł.;
 - tuszonka, ok. 340 g – 15 tys. zł.;
 - piłka plażowa „Renata” – 3 tys. zł.;
 - 1 rubel, moneta okolicznościowa np. z Gorkim – 4 tys. zł.
- Drogo to, czy tanio? Prosimy osądzić.

Polewać kwiatki, nie pogorzeliśka

Duże brawa dla strażaków, którzy pięknie zagospodarowali teren pod budynkiem remizy. Skalne ogródki są wyjątkowo ładne. Życzymy strażakom, by jak najczęściej polewali kwiatki zamiast ognia.

(mg)

Kosze są – na miarę patentu!

W Sochaczewie jest nareszcie dostateczna liczba koszy na śmieci. Wyglądają estetycznie. Do podłoża przymocowane są tak solidnie, że żaden łobuziak ich chyba już nie ruszy (dotychczas stojące na ulicach pojemniki dematerializowa-

Pożegnanie z klubem sportowym „Orkan”

Kto o tym pamięta? Kto pamięta te kluby? A przecież byli! „Orkan”, „Gwardia”, „Start” – boks, siatkówka, lekka atletyka. I co z tego pozostało? Rugby i piłka nożna.

3 lipca odbyło się Walne Nadzwyczajne Zgromadzenie członków KS „Orkan-Start” w Sochaczewie. Przybyło nań dwadzieścia pięć osób, mniej niż dziesięć procent spośród opłacających (w miarę regularnie) składki.

Tak lekceważąco potraktowano pogrzeb klubu! Z żalem uczestniczyli w ponurym obrządku zarówno najmłodszy jak i najstarszy członek klubu – Pan Henryk Łakomski. Stypa została wszakże – na razie – odłożona. Prawie wszyscy żałobnicy wyrażali nadzieję, że nieboszczyka uda się reanimować.

Poszło, jak w prawie całym sporcie urynkawianym, o pieniądze. „Orkan” nie był w stanie płacić swoich zobowiązań. Dotychczasowy sponsor, spółdzielczość pracy, jest już poza krawędzią bankructwa. Klub zaczął odczuwać coraz poważniejsze dolegliwości fi-

nansowe. W styczniu tego roku zarząd został zmuszony do wystąpienia – do Urzędu Miasta – o dotacje. Otrzymał je, choć akurat ta decyzja nie należała do najłatwiejszych. Dotacje do końca roku sięgną kwoty 700 milionów złotych. Tymczasem przychody klubu, za okres kwiecień–maj wyniosły około 6 milionów złotych.

Podczas Walnego Zgromadzenia nie padło nawet jedno zdanie na temat barw. Czy członkowie klubu zostawiają tę decyzję Zarządowi Miasta? Zresztą wola oddania się pod opiekę władz miejskich była jednomyślna, a to oznacza, że o wszystkim co się będzie w klubie działo będzie decydował Pan Andrzej Sobieraj. Zarząd Miasta postawił tę kwestię jednoznacznie: „Płacimy i chcemy mieć wpływ na działalność. Stawiamy człowieka wybranego, z konkursu i jego będziemy rozliczali”.

sof

W NAJBLIŻSZYCH NUMERACH:

ILOŚĆ NIE PRZECHODZI W JAKOŚĆ ● KOBIECY SAMOTNE – POSTRACH MĘŻCZYZN ● LEKSYKON PIWOVARSTWA I PIW W S Z E L A K I C H ● WRÓŻENIE Z RĘKI ● KAMIKADZE URODY ● INFORMACJE O PRACACH RADY I ZARZĄDU SOCHACZEWA ● ZŁE I Dobre ŻYCZENIA ● KRZYŻÓWKI Z NAGRODAMI ● TYGODNIOWY PROGRAM TV

ZIEMIA

SOCHACZEWSKA

TYGODNIK
SAMORZĄDU LOKALNEGO

Redaguje zespół. Redaktor Naczelny – Eugeniusz Wąsik; sekretarz redakcji – Andrzej Bał; Janusz Nocuń – dział graficzno-techniczny; Janusz Sofulak – dział społeczny; Renata Wysocka – administracja. Stale współpracują: Sławomir Burzyński, Wiesław A. Chmielewski, Maria Gołkowska, Paweł Fijałkowski, Mieczysław Kobek, Marek Kruczyk, Katarzyna Majchrzak, Janusz Rogulski, Paweł Rożdżestwieński, Agata Rybicka, Janusz Wlazło.

Adres Redakcji i Biura Ogłoszeń: 96-500 Sochaczew ul. Wąska 17, tel.: 220-79. Redakcja i Biuro Ogłoszeń są czynne w dni powszednie w godzinach: 9⁰⁰–16⁰⁰. Adres do korespondencji: 96-500 Sochaczew skrytka pocztowa 38.

Wydawca: Urząd Miejski w Sochaczewie. Skład i łamanie: NOT-Sigma Spółka z o.o. Warszawa ul. Stołeczna 21. Druk: POLIGRAFIA – Sochaczew, Al. 600-lecia 52

Ogłoszenia: drobne – 1 słowo kosztuje 2 tysiące złotych; ramkowe – 1 centymetr kwadratowy kosztuje 5 tysięcy złotych.

Namawiamy do zamieszczania ogłoszeń wielokrotnych, udzielamy korzystnych rabatów. Istniejący przy Redakcji pion graficzno-techniczny oferuje swoje usługi w zakresie: projektowania i wykonywania wszelkich druków okolicznościowych, przygotowywania i wykonywania ulotek i innych publikacji okazjonalnych, projektowanie i wykonywanie ogłoszeń naściennych oraz plakatów, wszelkich innych zamówień dotyczących działalności poligraficznej.

Konsumentcie!



(Dokończenie ze str. 1)

ta, o której informował sprzedawca – podlegają reklamacji w normalnym trybie.

GWARANCJA

są objęte tylko te produkty i usługi, na które została wystawiona karta gwarancyjna.

CO PRZYSŁUGUJE KONSUMENTOWI z tytułu gwarancji?

Przysługują mu jedynie dwa uprawnienia (wybór ich jest zależny od gwaranta):

- Może zażądać usunięcia wady we wskazanym w karcie gwarancyjnej zakładzie usługowym,
- może zażądać wymiany artykułu, w którym dokonano przewidzianą w karcie gwarancyjnej liczbę napraw, a wada nie została usunięta, lub gdy nie dotrzymano terminu usunięcia wady.

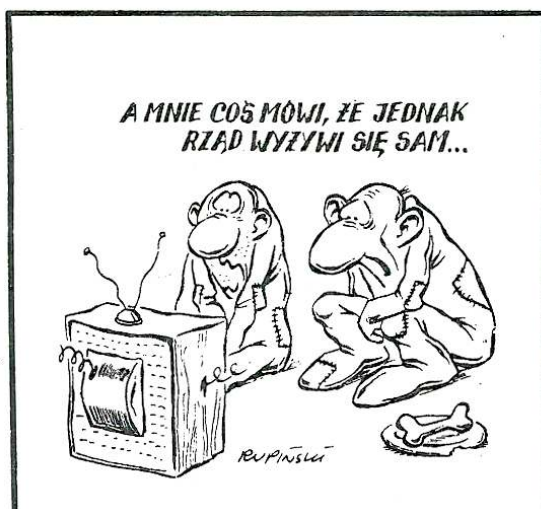
Konsument może wystąpić z reklamacją nawet po upływie terminu gwarancyjnego – musi tylko udowodnić, że wada wystąpiła w okresie objętym gwarancją.

RĘKOJMIA POGWARANCYJNA

Kto odpowiada za wady towaru, które ujawnią się w ciągu trzech miesięcy po upływie terminu gwarancyjnego?

Odpowiada sprzedawca z tytułu tzw. rękojmi pogwarancyjnej. Konsument może wtedy żądać:

- wymiany rzeczy wadliwej na rzecz wolną od wad bez względu na to, czy była ona już naprawiana i ile napraw dokonano,
- obniżenia ceny,
- może od umowy odstąpić, domagając się zwrotu zapłaconej ceny, a w przypadku, gdy cena tego artykułu wzrosła – również różnicy pomiędzy starą i nową ceną tytułem odszkodowania.



Reklamacja nie może być wniesiona później, niż w ciągu trzech miesięcy od wygaśnięcia terminu gwarancji.

WYTYCZNE ZGROMADZENIA OGÓLNEGO ORGANIZACJI NA- RODÓW ZJEDNOCZONYCH Z 9 KWIETNIA 1985 r. dotyczące Ochrony Praw Konsumenta

Konsument ma prawo do:

- zaspokajania podstawowych potrzeb,
- ochrony przed produktami i usługami niebezpiecznymi dla zdrowia i życia,
- dostępu do rzetelnej informacji o towarze,
- wyboru spośród produktów i usług o cenach odpowiadających jakości,
- wyrażania opinii o polityce konsumenckiej państwa oraz działalności

producentów i handlowców,

- pozytywnego załatwiania uzasadnionych reklamacji,
- edukacji konsumenckiej,
- życia w zdrowym środowisku naturalnym.



KONSUMENTCIE – JEŻELI NARUSZONO TWOJE PRAWA – ZGŁOŚ SIĘ DO FEDERACJI KONSUMENTÓW

FEDERACJA KONSUMENTÓW jest stowarzyszeniem konsumentów polskich. Istnieje od 7 lipca 1981 r. Została powołana przez samych konsumentów w celu stworzenia społecznego systemu ochrony ich praw i interesów.

KLUBY FEDERACJI KONSUMENTÓW są podstawowymi jednostkami organizacyjnymi. Wystarczy 10 konsumentów chętnych do pracy w FK, by – zgodnie ze statutem – mogli założyć własny klub.

Celem **FEDERACJI KONSUMENTÓW** jest zapewnienie prawa do:

- racjonalnego, odpowiednio zróżnicowanego zaspokajania potrzeb każdej rodziny w zakresie: mieszkania, wyżywienia, odzieży, kultury,
- wszechstronnego rozwoju osobowości każdego członka społeczności pod względem fizycznym, psychicznym, moralnym, intelektualnym, kulturalnym i społecznym,
- bezpieczeństwa społecznego i społecznej opieki nad osobami nie w pełni sprawnymi,
- zdrowego, nieskażonego ponadnieuniknioną konieczność środowiska naturalnego człowieka,
- rzetelnej informacji i edukacji w zakresie ekonomiki organizacji gospodarstw domowych.

CZŁONKAMI FEDERACJI KONSUMENTÓW mogą być osoby fizyczne i prawne, które chcą brać udział w realizacji celów Federacji.





Mity, półprawdy i zwykłe kłamstwa – oto zawartość artykułu redakcji „Tygodnika Ziemi Sochaczewskiej” zatytułowanego „Nie kradnij”. W zasadzie już nawet nie w każdym zdaniu, lecz w każdym słowie konkurencyjna redakcja mija się z faktami. Można by na to machnąć ręką – w myśl zasady: poniżej pasa bije tylko ten, kto nie ma dość odwagi, by stawić rywalowi czoła – gdyby nie zbyt wyraźna tendencja do jętrzenia. A oto i fakty:

– tytuł „Ziemia Sochaczewska” nigdy nie mógł być własnością Pana Tomasza Połcia, ponieważ wydawcą tygodnika był – i nadal jest – Urząd Miejski w Sochaczewie. Odnośny wpis do rejestru Sądu Wojewódzkiego (sygnatura akt PR 14) pochodzi z 24 października ubiegłego roku. Pan Połć mógłby być właścicielem tytułu tylko w jednym przypadku – gdyby czasopismo stanowiło jego własność i na jego nazwisko zostało wpisane do rejestru. W każdym innym przypadku właściciel czasopisma – wydawca zachowuje prawo do tytułu; niezależnie od wszelkich roszad personalnych jakie przeprowadza;

– prawda o pieniądzach jest daleko bardziej brutalna niżli prawda o tytule. Zaczniemy więc od bilansów. Poprzednia ekipa „Ziemi Sochaczewskiej” wydała – do końca kwietnia – SIEDMNAŚCIE NUMERÓW TYGODNIKA. Zyski ze sprzedaży gazety i ogłoszeń w niej zamieszczanych przyniosły łącznie sześćdziesiąt dwa miliony trzysta osiemdziesiąt siedem tysięcy złotych (62.387.000 zł). Tymczasem – aby siedemnaście numerów tygodnika mogło się

Nie mów fałszywego świadectwa przeciw bliźniemu swemu

ukazać – PODATNICY, TAK, TAK, PODATNICY musieli ze swoich kieszeni wyasygnować STO

Janusza Szostaka. Redaktor naczelny i sekretarz redakcji otrzymują tyle, ile proponowano PP



OSIEMDZIESIĄT SIEDEM MILIONÓW STO SZEŚCZDZIESIĄT JEDEN TYSIĘCY ZŁOTYCH (187.161.000 zł). Reasumując – podatnicy dopłacili do działalności poprzedniej ekipy sto dwadzieścia cztery miliony siedemset siedemdziesiąt cztery tysiące (124.774.000 zł). PODATNICY dopłacali więc DO KAŻDEGO NUMERU „Ziemi Sochaczewskiej” wydawanego w tym roku przez były zespół redakcyjny SIEDEM MILIONÓW TRZYSTA TRZYDZIEŚCI DZIEWIĘĆ TYSIĘCY SZEŚCZSET CZTERDZIEŚCI SIEDEM ZŁOTYCH (7.339.647 zł). Dopóki

Szostakowi i Połciowi. Minimalne różnice wynikają z wyższych dodatków stażowych i językowych. Natomiast zdecydowanie mniej pobiera obecny redaktor techniczny (poprzednio zlecenie miesięczne plus honoraria za każdy numer – obecnie jedynie honoraria za numery). Podobnie ma się rzecz z fotoreporterem, a warto pamiętać, że obsada pracowników opłacanych przez Urząd Miejski jest zdecydowanie szczuplejsza niż w poprzedniej redakcji. Wreszcie – honoraria. Abyśmy nie byli pomawiani o złą wolę wielkość funduszu honoraryjne-

go zachowaliśmy praktycznie bez zmian (choć przyznajemy, że wynagrodzenie za publikowane materiały nie było i nie jest budujące);

– na koniec najczystszej wody mit. Przykładów rozmnażania się tego zjawiska – mitów (tu mit, tam mit i sprawa z głowy) – mnóstwo wokół. Otóż nasi adwersarze ogłaszają mieszkańcom Sochaczewa i okolic, iż oni i tylko oni tworzą pismo niezależne. Mają patent na niezależność i kwita! My – wszakże – mamy pytanie: Od kogoż to niby „Tygodnik Ziemi Sochaczewskiej” ma być niezależny? Takim listkiem figowym, niezależnością zwanym, bardzo wiele periodyków usiłuje zakamufłować nahałą wręcz propagandę uprawianą na łamach. Słowo niezależny znaczy dziś dokładnie tyle: zależny od nowych układów i od nowej kasy. Wszelako w przypadku adwersarzy o cieniu niezależności nie można nawet marzyć. Obaj Panowie Szostakowie są frenetycznie wręcz zaangażowani w działalność Porozumienia Centrum. Obaj są członkami władz PC – wojewódzkich i miejskich. Cóż więc oznacza obnoszenie się z ową „niezależnością”? Stosowanie starej taktyki – krzyczenie (w trakcie występu lub natychmiast po nim): łapaj złodzieja. Redakcja „Ziemi Sochaczewskiej” przyjęła na siebie – ko kardynałowi obowiązek neutralności politycznej. Każdej z sił politycznych będziemy udostępniali

tyle samo miejsca na informację, promocję i reklamę (na przykład w trakcie kampanii wyborczej).

Uważamy, że o naszej przyszłości zadecydują Czytelnicy. Oni bowiem – kupując „Ziemię Sochaczewską” lub nie – oceniają nasz wysiłek, nasze pomysły, nasze akcje, naszą bezstronność. Poddajemy się temu osądowi świadomi ryzyka, ale i pełni nadziei na współpracę ze wszystkimi Sochaczewianami. Lokal redakcji i łamy tygodnika są dla Was – Czytelnicy – zawsze otwarte.

Redakcja.

Ewangelicy na ziemi sochaczewskiej

Po zakończeniu wojen napoleońskich i utworzeniu Królestwa Polskiego (1815 r.) rozpoczął się następny etap kolonizacji ewangelickiej. Była ona szczególnie intensywna w Księstwie Łowickim, gdzie powstało wówczas wiele wsi „szwabskich” – założonych przez przybyszów z południowo-zachodnich Niemiec, oraz wsi „pomorskich” – założonych przez osadników pochodzących z ziem etnicznie polskich.

parafia w Łowiczu, mieście wówczas garnizonowym, będącym siedzibą władz obwodu sochaczewskiego. Łowicka parafia obejmowała ewangelickie wsie położone na południowo-zachód od Sochaczewa, m.in. Antoniew, Bronisławy, Erminów, Gągolin, a także Budy Bolimowskie.

Okolo 1836 r. parafie łowicka, łowicka i wiskicka liczyły w sumie 5250 członków. W 1865 r. w parafiach tych mieszkało 7977 osób.

Członkami parafii luteranckich byli także herrnhuci i mennonici, którzy zachowali jednak prawo do wyznaniowej odrębności. Na terenie parafii gąbińskiej, gdzie byli bardzo liczni,



Nagrobek Krystiana i Karoliny Binderów (zm. 1878 i 1884) na cmentarzu w Dębówce.

Fot. Paweł Fijałkowski.

Barwy dnia powszedniego

Sprawdzali ewangelików także drobni właściciele ziemscy, m.in. Ciechomscy z Brzozowa i Rudzcy z Gliwic. Okolo 1830 r. duża grupa luteran osiedliła się w dobrach Cypriana Zabłockiego z Rybna. Założona przez nich wieś otrzymała nazwę Matyldów na cześć żony Zabłockiego, Matyldy de Proft. Nieco później, zapewne w latach 40 XIX w. powstała luterancka kolonia w Dębówce (gm. Teresin).

Intensywny napływ ewangelików na zachodnie Mazowsze sprawił, że w latach 20 XIX w. powstały parafie w Gąbinie, Brzezinach i Rawie Mazowieckiej. W 1835 r. władze zaproponowały utworzenie parafii ewangelicko-augsburskiej w Sochaczewie. Generalny Konsystorz Wyznań Ewangelickich zaaprobował ten pomysł. Planowanej parafii zamierzano przekazać były kościół dominikański, w którym od 1820 r. mieściły się wojskowe magazyny i szwalnia.

Do utworzenia parafii ewangelickiej w Sochaczewie jednak nie doszło. W 1836 r. powstała natomiast

posiadali własne domy modlitwy i świeckich kaznodziejów.

O ile łowicka parafia ewangelicka prosperowała dość dobrze, pozostałe parafie borykały się do połowy XIX w. ze znacznymi problemami finansowymi i organizacyjnymi. Drewniany kościół ewangelicki w Łowiczu, zbudowany jeszcze w latach 70 XVIII w., był zupełnie zaniedbany i praktycznie nie nadawał się do użytku. W Wiskitkach w ogóle nie było kościoła, nabożeństwa odbywały się „w miejscu bardzo nieprzystrojenym, w sali domu przez samych Żydów zamieszkanego, przy tym czterema szynkami otoczonego”. Wynajmowano także mieszkania dla pastora i nauczyciela. Dopiero w latach 1854–1862 zbudowano murowany, neogotycki kościół w Wiskitkach, a w latach 1860–1861 również neogotycki kościół w Łowiczu.

W każdej parafii funkcjonowało kilka kantoratów. Mieszkańcy kantoratu dysponowali szkołą, która pełniła także funkcję domu modlitwy. Nauczyciel był jednocześnie kantorem, tj. prze-

wodniczył niedzielnym nabożeństwem. Na nabożeństwa w macierzystym kościele parafialnym udawali się jedynie mieszkańcy najbliższych wsi, a pozostali parafianie w najważniejsze święta kościelne. Większość kantoratów dysponowała także własnym cmentarzem. Stąd w okolicach Sochaczewa znajdujemy dziś w wielu wsiach małe cmentarze ewangelickie, obecnie nieużytkowane, zaniedbane i zdewastowane.

Ewangelicy na Ziemi Sochaczewskiej utrzymywali się głównie z rolnictwa. Byli to gospodarze, dysponujący gospodarstwami o powierzchni od 3 do 60 mórg (przeważnie 15–30 mórg), a także zagrodnicy i komornicy. Nieznaczna domieszka stanowili właściciele młynów, browarów, karczmy, a także wiejscy rzemieślnicy (głównie kowale).

Niektóre profesje, głównie młynarstwo, były rodzinną specjalnością, przekazywaną z ojca na syna. W końcu lat 30 XIX w. członkami łowickiej parafii byli młynarze: Bogumił Lewin z Bednar, Jan Lewin z Nakwasu i Karol Lewin z Kompiny. Dziesięć lat później właścicielem młyna w Kompinie był Michał Repsch, a po nim jego syn Ludwik. W 1905 r. jeden z potomków Ludwika, Karol (zm. w 1914 r.) kupił młyn w Chodakowie, który do dziś jest własnością rodziny Repszów (już katolickiej).

Warto także wspomnieć, że w połowie XIX w. liczni byli na Ziemi Sochaczewskiej ewangeliccy ziemianie: August Hakebich w Strzyżewie, baron Eugenhard w Żelazowej Woli, Fryderyk Koelichen w Ruszkach i Jan Vetter w Szczycinie.

Z tą nazwą ciągle kłopoty. Gmina Teresin, ale po drugiej stronie torów – już Paprotnia. Dla nieznajomych, stacja kolejowa nosi nazwę Szymanów, który jest oddalony zaledwie o 5 kilometrów. I po co to było? Mieszkańcy 10-tysięcznej gminy jeżdżą w dni powszednie do Teresina, a w niedzielę i święta ciągną wraz z tłumami pielgrzymów do Niepokalanowa.

Młody samorząd gminy (zarówno ze względu na staż, jak i średnią wiek) przechodzi okres próby nie bez wzlotów i upadków. Duża część nadziei towarzyszących początkowi nie wytrzymuje konfrontacji z życiem i obowiązującymi paragrafami. Praca radnych i ich zaangażowanie często nie odpowiadają społecznym oczekiwaniom. Tak było z niepopularną wśród rolników decyzją dotowania jedynego w okolicy przedszkola (ograniczenia w zatrudnieniu wywołały następną falę protestów, tym razem wśród nauczycieli). Nowa rzeczywistość odbija się czkawką przy płaceniu

podatków, gdzie indziej naturalnych, tu urosłych np. do rangi problemu w wysokości pół litra wódki za 100-metrowe mieszkanie rocznie.

Barierą finansową przyhamowują impet działań samorządu, ale nie tyl-

dokończenie budowy oczyszczalni, dróg lokalnych, centrali telefonicznej.

Minęła rocznica działalności samorządu. Ocena jego pracy nigdy nie będzie bezstronna. Mają rację ci, którzy twierdzą, że niewiele się zmieniło.

Teresin... Paprotnia..., a może Szymanów?

ko. Skuteczną przeszkodą okazała się ustawa kompetencyjna, w założeniach (o ironio!) będąca przewodnikiem dla gmin, w rzeczywistości wiążąca ręce wójtowi i samorządowi.

Niewątpliwym sukcesem samorządu było przejęcie kompleksu pałacowo-parkowego (dawna własność Drukich-Lubeckich) jako mienia komunalnego. Zachowany w bardzo dobrym stanie, ukryty w lesie teresińskim, kusi zagranicznych i rodzimych kontrahentów do inwestowania. A pieniędzy brakuje na wszystko: na

Mają też rację ci, którzy są zmęczeni po roku ciężkiej pracy, usprawiedliwieni są ci, którzy nie wytrzymali i odeszli. Uparci są ci, którzy pozostali.

A jednak się coś zmienia

Do akcji topienia, niszczenia i wywożenia resztek zgłosili się uczniowie ze Szkoły Podstawowej w Paprotni. Łącząc przyjemne z pożytecznym spędzili jedno przedpołudnie w lesie teresińskim i – mile gawędząc – zbierali 4 przyczepy śmieci elegancko za-

pakowanych w plastikowe worki.

Inicjatorem i patronem był Urząd Gminy. Uczniowie posprzątały las zarabiając przy okazji 2 mln złotych.

Apelujemy do wszystkich, którzy traktują las teresiński jak gminny śmietnik – nie niszczyć! Macie teraz możliwość kulturalnego pozbywania się śmieci, bowiem już od czerwca gmina uruchomiła regularny wywóz z posesji w Teresinie i Paprotni. Pierwszy objazd ulic w wolną sobotę 22 potraktowany sondażowo, przyniósł nieoczekiwane rezultaty. Zainteresowanie przerosło możliwości organizatorów. Nie wystarczyła jedna przyczepa traktorowa (za jeden worek śmieci do wywieżenia płacono 1500 zł). Na następną zbiórkę śmieci w lipcu przygotuje się 2 przyczepy.

Śmieci wywożone są na gminne wysypisko w Topolowej. Termin następnej zbiórki zostanie podany wcześniej do publicznej wiadomości. Szukajcie ogłoszeń oraz „Wiadomości Teresińskich”!

Aleksandra Kajkowska.

„Wydział finansowy, sprawa podatków od budowy nowego kościoła. Kilka faktów, które sprawę wyjaśnia. Sprowadziliśmy część cegły – część tylko, bo nie było miejsca na składowanie materiałów budowlanych. Zjawili się dwóch komorników z kierowcą, żeby pobrać 84 000 zł podatku.

Krótki dialog: – ja tego nie zapłacę – powiadam – wszystkie podatki wobec Państwa płacę, a ta suma nie jest podatkiem, to jakaś danina czy okup, nie wiem jak to nazwać. Nie płacę! – „Ksiądz ma samochód, my go zabierzemy”. – Mam samochód i to jest moja własność, a wy chcecie niby podatek od budowy kościoła. „My chcemy ten samochód zobaczyć”. Prowadziłem ich do garażu. „To jest P-70, a przecież ksiądz miał „warszawę”. – Mój poprzednik miał „warszawę”.

Zapisał markę wozu, numer silnika, podwozia, powróciliśmy do mieszkania, napisali protokół, że a conto należności zabierają samochód, że bym to podpisał – Ja tego nie podpiszę. „Dlaczego?” – Bo wy możecie nadużyć robić, ale księdzu nie wypada – nie podpiszę. „To co my mamy robić” – zabierajcie rzeczy z kościoła. „A co my możemy z kościoła zabrać?” – ołtarz, ambonę, konfesjonały... „Tego to my nie możemy zabierać” – to idzie z Panem Bogiem dalej. Nie ustępuję! Skracam dialog. „Chociaż połowę niech ksiądz zapłaci” – nie zapłacę. „Dlaczego?” – bo nie mam. Rozmawiamy dalej, targują się... Między innymi pada takie zdanie: „A ksiądz wie, że my możemy księdzu i sutannę zabrać?” Tak? – powiadam? – proszę bardzo. Wstaję i szybko rozpinam sutannę... „Zaraz, zaraz, jeszcze nie” – złagodniał p. komornik, nieprzyjemnie mu się zrobiło...

Przyznam się, że żał mi było tych ludzi, zacząłem „mięknąć” i dałem im 1000 zł. Z 84 tysięcy „zeszli” do tego tysiąca. Gdzie autorytet urzędu finansowego? Ale ciekawe i to, że więcej do mnie nie przyszli, dopisywali nowe sumy do tych zaległych i ostatecznie doszło do przeszło „miliona”.

Ponieważ nigdzie księża nie płacili od budowy nowych kościołów, umorzono wszystkie zaległości. W międzyczasie przysyłano pisma przynagające, upomnienia... Odpisywałem i motywowałem, że kościół w Sochaczewie był, Niemcy go zbombardowa-

„Do Prezydium Powiatowej Rady Narodowej często zachodziłem bo często mnie (tam) potrzebowali, chcieli rozmawiać – oczywiście nie z miłości, ale raczej (dlaczego) że byłem niepoprawny. Znowu zarzut, że pewnie ofiary podczas wizytacji przy-

Ks. ZYGMUNT DEJCIŃSKI

Budowa kościoła Św. Wawrzyńca

Perypetie budowlane

li, rozebrali i w ramach odszkodowania Państwo powinno pomóc w odbudowie, a nie nakładać takie podatki. Miasto Sochaczew będzie upiększone przez taką budowlę, przy głównej trasie Warszawa – Poznań. Kiedy to nie pomogło, dopisywałem, że „powstaje nowoczesny kościół przy trasie Moskwa – Berlin” – bez skutku.”...

„Skąd pieniądze na budowę świątyni? Nie było „opodatkowania” parafian, nie wolno przeprowadzać żadnych zbiorów. „Tacka” za mało – czekać na ofiary indywidualne – nie wystarczy. Wizytowanie parafii (trwało) przez cały rok, poza Wielkim Postem, przy okazji wsuwali parafianie do teczki ofiary... Mówiłem, że nie wolno przyjmować żadnych ofiar, ale zapewniano mnie – u nas to można, nikt nie będzie wiedział”.

Rozpocząłem wizytacje sam, żeby poznać parafian, Wydział do Spraw Wyznań czynił mi zarzut, że chodzę po parafii. – Pytam więc, czy wolno mi odwiedzać (moich) parafian? – zmieształ się pan Referent.”...

muje. – Czasami muszę przyjąć ofiarę, żeby nie obrażać ludzi (tak wyjaśniałem)... Np. zachodzę do mieszkania, gdzie jest przyjęcie po ślubie cywilnym, uczestowali mnie herbata, a wychodząc dają ofiarę (p. młody i ojciec p. młodej) na budowę kościoła. Wymawiam się, że nie wolno przyjmować żadnych ofiar – ostatecznie uległem, ofiarę przyjąłem, nie mogłem być niegrzeczny. – Pada pytanie: „ile ksiądz zebrał tych ofiar?” – 1200 zł. – odpowiadam – i proponuję połowę na budowę szkół, a połowę na budowę kościoła – zgoda? „Niech tak będzie” – odparł rozmówca. Propozycja „na połowę” była celowa, uprzedzająca, żeby nie zabrał wszystkiego na szkoły.

Stopniowo władze łagodniały, przyzwyczajając się do metod stosowanych przez proboszcza.

Zdarzyło się jednak, że jeden z parafian, właściwie mieszkaniowiec parafii, złożył pismo w Milicji oskarżające proboszcza o przyjmowanie ofiar w czasie wizytacji. Oczywiście – kole-

Wspomnienia (11)

gium. Zebrało się dużo ludzi (podobno) – na rozprawę się nie stawilem. Ludzie poszli z ciekawości, zobaczyć jak Ksiądz Dziekana będą sądzić. Pierwszy zeznał „donosiciel”. Oświadczył, że nie widział czy ksiądz zbierał pieniądze. – „A kto złożył pismo?, czyj to podpis?”. Odpowiedział: „ja podpisałem, ale byłem wtedy po jednym głębszym”. Fałszywy donos – dwieście złotych kary – orzekło kolegium. Podobno było dużo śmiechu. Wszyscy inni zeznali, że żadnych ofiar Ksiądz Dziekan nie przyjmował. Mimo takich zeznań kolegium wyznaczyło grzywnę – 1050 zł do zapłacenia.

W tym czasie drugie kolegium, że zgromadziłem dużo ludzi na nabożeństwach w kościele (ostatnie nieszpory w Oktawie Bożego Ciała) i procesja zatarasowała ul. Warszawską, samochody nie mogły przejeżdżać. Wyjaśniłem, że jechali kulturalni ludzie tymi samochodami i widząc przechodzącą procesję celowo się zatrzymywali, żeby nie przeszkadzać w nabożeństwie.

Z racji tych kolegów zrobiłem wielką awanturę w Urzędzie d/s Wyznań. – Jakim prawem wyznaczacie grzywnę, jeśli świadkowie zeznali, że żadnej zbiórki ksiądz nie przeprowadzał? Zatarasowanie trasy? – Kolegium – temu panu w milicji, który powinien pokierować ruchem ulicznym, jeśli widział, że „korek” się robi. Ksiądz nie jest od kierowania ruchem ulicznym. Jutro jadę do Księdza Prymasa, żeby mnie stąd zabrał, bo z wami pracować nie można. Księdza Jesionowskiego wykończyliście, umarł na serce i teraz drugiego chcecie wykończyć?

Przestraszył się Kierownik UB, prosił, żebym napisał podanie, a on to wszystko załatwi. Odmówiłem pisania. – „Chociaż dwa słowa, bo muszę mieć podkładkę, ja wszystko załatwię” – Napisałem: żadnej zbiórki nie było.

Umorzono grzywny i już od tej pory żadnych kolegów nie robiono.”

Opracował

JERZY KAŻMIRSKI

Duch doktora Ossowskiego

Stawiając jeszcze przed wojną willę, dziś znany budynek przy ul. Hanki Sawickiej, doktor Ossowski nie przypuszczał nawet, jak jego lekarska osobowość odcisnie się na losach tego miejsca.

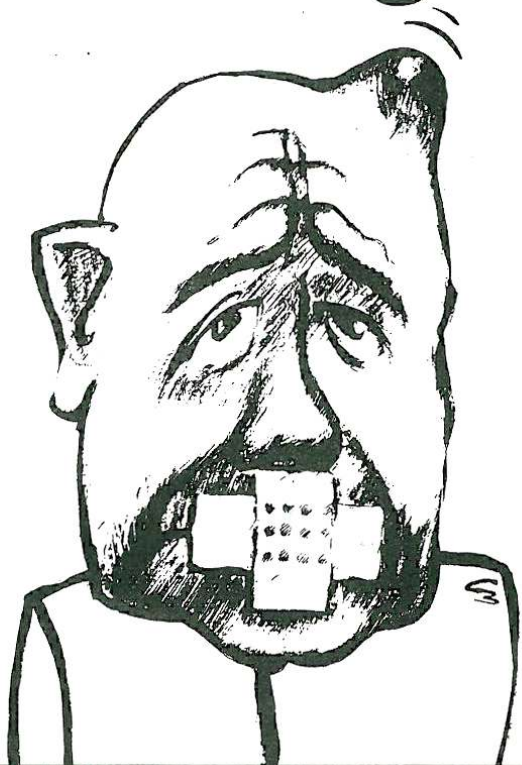
Doktor niedługo cieszył się willą. Już w pierwszym roku okupacji Niemcy odebrali mu ją i założyli „sanatorium” NSDAP w którym przez pięć lat leczyli Polaków; głównie kuracjami wstrząsowymi. Potem Niemców przegnano, lecz duch doktora musiał nadal krążyć po pokojach wyciskając piętno na ich przeznaczeniu, bo do budynku wrócili lekarze. Założono szpital dziecięcy. I leczono by dzieci dalej, gdyby Partia nie przestała nagle bać się, i nie opuściła cichego milicyjnego schronienia przy Warszawskiej 24. Działalność terapeutyczna jednak nie ustała. Ludzie leczeni tam byli dalej tyle, że teraz, głównie, z naiwności i marzeń.

W czworakach dla służby zaś, zagnieździł się harcerze. Też służba.

Później komunistów wywalono, a Komitet Obywatelski powodowany jakąś fałszywą skromnością, do willi się nie pchał. Tymczasem sekretarz PZPR w lokalu „Solidarności” zaczął handlować „zachodnią” kontrabandą, a solidarnościowy radny sprzedawać włoszczyznę w milicyjnej stołówce, i jest to miły akcent rodzącej się demokracji. Lecz na ich miejscu nie spałbym spokojnie, bo byli właściciele mają pewnie jeszcze zapasowe klucze.

Dziś duch doktora Ossowskiego straszy w aptece i ZUS-ie. Myślę więc, że gdyby przyszło do kolejnej zmiany, to mógłby być tam już tylko Kościół. Kościół, który również próbuje leczyć nas z kompleksów kopciuszka narodów, ustawiając w moralnej awangardzie Europy i świata.

SŁAWOMIR BURZYŃSKI



Czas obudzić się z otępienia. Przestańmy narzekać. W wieku 45 lat podejrzewamy u siebie jakąś poważną chorobę mózgu. Po 10 latach czujemy się zmęczeni i niedożywieni. A wszystko dlatego, że nie jesteśmy w stanie przypo-

mnąć sobie nazwiska dawnego przyjaciela, zapominamy kupić sól lub cukier... Nie martwmy się na wyrost; dzisiejszy poziom wiedzy biologicznej i dzisiejsza psychologia nie dają nam podstaw do załamania się.

Podglądanie świata

jest imponujący. Dlaczego? Dlatego, że mózg – podobnie jak mięśnie – wymaga stałych ćwiczeń. Tylko to utrzyma go w formie do późnej starości. „Nie dajmy się zwariować, nie idziemy na starość”. Tak wołają dzisiaj specjaliści! Łącząc teorię z praktyką zachodni psycholodzy ułożyli program ćwiczeń umysłowych. Nie można jeszcze wyrokować o jego skuteczności – jest to młoda dziedzina – jednak już po czterogodzinnych sesjach zauważono znaczną poprawę

cie cywilizacji (?). Przez długie lata reagujemy stereotypowo, mózg tymczasem odzwyczaja się od pracy. Korzystamy jedynie ze znikomej jego części. W rezultacie nie jesteśmy w stanie prawidłowo reagować na nowe sytuacje. Rozwiązujemy krzyżówki? Dobrze – lecz zagrajmy także czasem w brydża lub w szachy. Dużo czytamy? Doskonale. W takim razie pomajsterkujmy w wolnej chwili. Zapamiętujemy numery telefonów? Spróbujmy więc zapamiętać i opisać z pamięci okoliczne sklepy. Odtworzmy ich kolejność napisy i przedmioty na wystawach, a nawet określmy kolor włosów ekspedientki;

– **Nie unikajmy spotkań!** Wszystkie ćwiczenia umysłowe odbywają się w kilkuosobowych grupach. Konieczna jest wymiana doświadczeń, komunikowanie się, głośne artykułowanie myśli. Wiadomo, że ludzie mający tendencje do zamykania się w sobie, dojrzewają później i znacznie wcześniej się starzeją. Najtrudniejszy moment w życiu człowieka to zakończenie aktywności zawodowej – emerytura. Jest to początek końca. Zmuszajmy się do wyjścia z domu, podtrzymujmy stare znajomości, nawiązujmy nowe, rozmawiajmy, piszmy.

Rady te są tak proste, że aż banalne. Trudno uwierzyć w pierwszą chwilę w ich skuteczność. Wywołują ironiczne uśmieszki i stwierdzenie „... wiemy, znamy to”. W rzeczywistości proponowane ćwiczenia są niesłychanie trudne. Wymagają bowiem aktywności umysłowej. Natomiast przeciętny emeryt uważa, że najwartościowsze lata ma już za sobą. Chce wycofać się z życia, oszczędza się.

Zaobserwowano również, że jeśli wyniki testów są mierne to jedynie dlatego, że ćwiczący uznali je za dziecinne proste i nie zadali sobie trudu, by poszukać prawidłowych odpowiedzi.

Nieprzypadkowo najlepszą formę umysłową zachowują starcy którzy bezgranicznie oddają się jakimś pasji. Może to być ambicja twórcza, miłość do dzieci i wnuków. Ale może to też być miłość do... robienia pieniędzy!

A zatem do dzieła! **opr. W.S.**

Aerobic szarych komórek

Wszyscy jednak wiedzą, że zdolności intelektualne człowieka maleją wraz ze starzeniem się organizmu. Naukowcy wytłumaczyli to zjawisko: stopniowo obumierają nie reprodukujące się komórki nerwowe. Zaczynają one zanikać już w wieku 25 lat. Dziennie tracimy ich około 10 tysięcy, a po czterdziestce – około 100 tysięcy (alkoholik traci ich znacznie więcej i w znacznie szybszym tempie – alkohol to najskuteczniejsza trucizna dla mózgu). Dziewięćdziesięcioletek jest już pozbawiony dziesiątej części substancji mózgu. Katastrofa? Nie! Ta utrata nie ma najmniejszego znaczenia, bowiem przeciętny człowiek wykorzystuje jedynie piątą część możliwości mózgu. Nie oznacza to wcale, że mamy szansę być pięć razy inteligentniejsi. Po prostu natura wszystko przewidziała i okazała się szczodra. I nawet gdyby było nam dane żyć dwa lub trzy stulecia, nasz mózg miałby prawo do końca zachować sprawność.

Skąd zatem to załamanie u osób dojrzałych, brak wiary w potęgę własnego umysłu? Chyba za bardzo wzięliśmy sobie do serca to, o czym wiadomo wszystkim psychologom. Mózg, podobnie jak inne części ciała starzeje się z czasem. Największa zdolność umysłu to znaczy zdolność do formułowania oryginalnych myśli – przypada na lata między 20 a 30 rokiem życia. To czas wielkich odkryć i dokonań. Nie przegapijmy go. Później korzysta się już tylko ze zgromadzonego wcześniej materiału. Ale wiemy równocześnie, że najwspanialsze dzieła wyszły spod pędzla Tycjana w jego późnej starości, a francuski aktor Charles Vanel zagrał w filmie jeszcze w wieku 95 lat.

W wieku dwudziestu lat dysponujemy niemalym zasobem słów. Niestety, dziesięć lat później nasze słownictwo jest już znacznie uboższe. Tymczasem słownictwo pracownika naukowego wzbogaca się przez całe życie. Jego zasób słów w wieku 80 lat

u chętnych, którzy poddali się aerobicowi mózgu. A ćwiczenia są bardzo proste: nakreślić drogę wyjścia z labiryntu, ułożyć listę słów i wyrazić bliskoznacznych – potem do każdego znaleźć jego zaprzeczenie, kojarzyć kształty przedmiotów, ich barwy... Myśleć, myśleć i jeszcze raz myśleć. Nie ma recepty na umysłowe lenistwo. Możemy tylko walczyć o siebie i nasz poziom umysłowy stosując się do trzech zasad:

– **Utrudniajmy sobie życie!** Najniebezpieczniejsza jest praca, do której łatwo się przyzwyczajamy i która ogranicza się do automatycznego wykonywania czynności. Najsprawniejszy umysł zachowują ci, którzy w pracy stale są zmuszani do rozwiązywania wciąż nowych problemów natury umysłowej. Potwierdziły to wieloletnie obserwacje amerykańskich psychologów zainteresowanych wiekiem przedemerytalnym;

– **Urozmaicajmy zajęcia!** Dzisiaj gubi nas wąska specjalizacja – osiągnię-

Niegdysiejsze ordery

ZDARZA mi się tu i ówdzie wyjechać. Niekiedy także za granicę. A jak już się jest gdzieś dłużej niż jeden dzień – bez plecaka konserw – trzeba wejść do restauracji, baru czy innej jadłodajni.

Różne są cele wizyt w knajpach. Jedni lubią wypić i ci są zawsze po obiedzie. Inni znowu, zdecydowana mniejszość krajowej klienteli restauracyjnej, przychodzą wyłącznie jeść. Zdarzają się też w Polsce goście, których jeszcze (jak długo?) stać na jedzenie i picie poza domem.

Ostatnio – z konieczności – zdarza mi się przysiąść do ekstremy jadającej po knajpach; zresztą zupełnie na przeżoły, czy ze zdziwienia otwieram.

Otwieram, przecieram i przypominam sobie jak to bywa w Niemczech,

czy choćby nad Dunajem. Już pomijam taki drobiazg, że tam po wejściu

do lokalu od razu pojawia się kelner lub ktoś w tym rodzaju. Przechodzę do porządku dziennego i nad takim faktem, iż przedstawił mi obsługę lokalu zawsze podchodził do mnie (właśnie od razu!) z kartą. Niezależnie od tego, czy zamawiałem piwo, czy obfity posiłek nigdy nie obdarzono mnie pogardliwym spojrzeniem. A kart w lokalu było tyle, że wszyscy goście – powtarzam: wszyscy goście przy wszystkich stolikach naraz – mogli je studiować. Takie marnotrawstwo papieru

czy kartonu!!!

Nawet nie bywający w obcych landach Czytelnicy domyślają się, że tak nigdy w Polsce (po II wojnie światowej) nie było. Mamy jednak i my swoją knajpianą specjałność raczej nie spotykaną poza granicami naszego kraju. Jest to podawanie, niekiedy z dokład-

Kosmiczna precyzja

nością do 1 (słownie: jednego) grama wagi spożywanych potraw. Także w gramach, z dokładnością do 5, są odmierzane w lokalach porcje kompotu.

Pół biedy jeżeli idzie o kawior, łososa, węgorza. Ale z dokładnością do 5 gramów podaje się w większości restauracji wagę surówek. Mniej ostrożni bywają kierownicy lokali gastronomicznych i agenci w szafowaniu zupa. Tu już kucharz może nie dołać lub przelać (tę drugą ewentualność

należy brać pod uwagę wyłącznie teoretycznie) aż 10 gramów życiodajnej potrawy. Strach pomyśleć jak dokładnie są rozważane główki kapusty i dlaczego sprzedawczynie w sklepie mięsnym odrąbują siekierką po ćwierć dekagrama żeberek.

Jednocześnie w tych samych lokalach, w których z kosmiczną wprost precyzją odmierza się porcje: grochowej, jarzynowej i krupniku – bufetowa potrafi nie domierzyć 10 gramów gorzality w 1 (słownie: jednej) „pięćdziesiątce”. Bo wódkę – jak mi niejednokrotnie mówiono – mierzy się „tyle, o ile”.

A I TAK BARDZO SZKODZI SPOŁECZEŃSTWU!

WEG

Za kulisami władzy ● Depesze ● Plusy ● Minusy

Belweder: Prezydent Lech Wałęsa podpisał ustawę ordynacja wyborcza do Sejmu RP i zarządził jej ogłoszenie w Dzienniku Ustaw. Rzecznik prasowy Prezydenta następująco wyjaśnił fakt podpisania dwukrotnie zawetowanej ustawy: „Prezydent dąży do stworzenia systemu sprawnej i silnej, demokratycznej władzy państwowej”. W dwa dni później Kancelaria Prezydenta przestała do Sejmu projekt nowej ordynacji wyborczej, zawierający wszystkie dwukrotnie wcześniej odrzucone przez Sejm, propozycje Prezydenta.

Belweder: Uczestnicy konferencji w sprawie przeciwdziałania korupcji i rozkładowi państwa, zorganizowanej przez Porozumienie Centrum, swoją uwagę skoncentrowali głównie na problemach koalicji wyborczej. Zadaniem bloku wyborczego Porozumienia Centrum jest przeciwstawienie się w wyborach parlamentarnych zwycięstwu sił postkomunistycznych. Jarosław Kaczyński, przewodniczący Porozumienia i szef Kancelarii Prezydenta powiedział m.in.: „Aby odbudować państwo potrzebny jest silny ośrodek decyzyjny. W polskich warunkach można go zbudować tylko wokół Prezydenta. Muszą mu być podporządkowane wojsko i policja”. Ponadto J. Kaczyński zadeklarował: „Państwo musi zademonstrować swą siłę, a wszelkiego rodzaju przestępcy, wrogowie państwa muszą poczuć jego sprawiedliwą ale ciężką rękę”.

Poseł Jan Rokita w związku z wypowiedzią Jarosława Kaczyńskiego skierował zapytanie do Ministra Spraw Wewnętrznych: „Czy pan Minister Spraw Wewnętrznych RP zamierza wesprzeć działania zmierzające do opanowania przez jeden ośrodek polityczny wojska i policji, czy też zamierza bronić zasady wyłączonej lo-

jalności sił wojskowych i policyjnych wobec państwa polskiego, Konstytucji i władz RP przez tę Konstytucję określonych?”. Poseł Jan Rokita podkreślił, że oczekuje odpowiedzi na swoją interpelację na najbliższym posiedzeniu Sejmu RP, w dniach 4-5 lipca br.

Belweder: Poseł Jacek Ambroziak, szef Urzędu Rady Ministrów w rządzie premiera T. Mazowieckiego zarzucił kłamstwo Andrzejowi Drzycimskiemu, rzecznikowi prasowemu Prezydenta RP, gdy ten publicznie oświadczył, że obecnie użytkowany przez Prezydenta RP luksusowy samochód pancerny marki Mercedes został zakupiony za 350 tys. dolarów USA jeszcze przez rząd premiera T. Mazowieckiego. Poseł J. Ambroziak przypomniał, że jako szef URM wydał zakaz kupowania drogich samochodów zagranicznych. Obecny podczas debaty w sejmowej komisji Minister Spraw Wewnętrznych Henryk Majewski przyznał, że samochód kupił jego ministerstwo dla zapewnienia bezpieczeństwa papieża. Poseł Jan Łopuszański uznał, że poseł J. Ambroziak swoją wypowiedzią „godzi w interesy państwa”. Po wyjeździe papieża, samochodu z tytanową podłogą zaczął używać Prezydent RP, który był niezadowolony z ciemnego, starego – z 1986 r. – Volvo przejętego po gen. W. Jaruzelskim. Volvo ma niski dach i Prezydent wsiadając i wysiadając z samochodu gubił kapelusz.

Urząd Rady Ministrów: Minister Przekształceń Własnościowych Janusz Lewandowski przedstawił opinii publicznej Program Powszechnej Prywatyzacji. 27 mln polskich obywateli, którzy do 31 grudnia br. ukończą 18 lat, stanie się współwłaścicielami ok. 400 dużych i średnich przedsiębiorstw państwowych przejętych

przez specjalnie tworzone Zarządy Majątku Narodowego. Codziennym kierowaniem Zarządami Majątku Narodowego zajmą się zagraniczne firmy specjalistyczne oraz międzynarodowe banki.

60 proc. akcji sprywatyzowanych przedsiębiorstw zostanie bezpłatnie rozdzielonych pomiędzy pełnoletnich obywateli RP. 10 proc. udziałów tych przedsiębiorstw otrzymają ich załogi, a 30 proc. zatrzyma Skarb Państwa. Podstawą otrzymania udziału będzie numer ewidencyjny w dowodzie osobistym. Na żądanie, każdy otrzyma swoje udziały w postaci papierów wartościowych które mają znaleźć się w obiegu na wiosnę 1993 r. Minister Lewandowski nie był w stanie określić wartości udziałów przypadających na jednego obywatela. Szacunkowe wyliczenia wskazują, że wartość udziału wyniesie ok. 900.000 zł. Koszt realizacji Programu Powszechnej Prywatyzacji obliczono na 20-30 mln dol. USA

Urząd Rady Ministrów: na wniosek Ministra Sprawiedliwości Wiesława Chrzanowskiego Premier Jan K. Bielecki odwołał ze stanowiska pierwszego zastępcę Prokuratora Generalnego Aleksandra Herzoga, od dłuższego już czasu wyśmiewanego przez tygodnik „NIE”. Jak wyjaśnił minister, powodem odwołania A. Herzoga były „różnice w poglądach na nowy model prokuratury” oraz „potrzeba istotnego usprawnienia pracy prokuratury”.

Łódź: Rada Osiedla w dzielnicy Chojny w Łodzi postanowiła ustawić pręgierz do publicznego karania przestępców. Rada Osiedlowa odrzuciła protest przedstawicieli Helsińskiego Komitetu Obrony Praw Człowieka – pręgierz ma być ustawiony podczas dorocznego festynu i użytkowany – po jego zakończeniu.

PLUSY

Minister Krzysztof Skubiszewski w trzecim roku pełnienia funkcji Ministra Spraw Zagranicznych przedstawił Sejmowi RP priorytety polskiej polityki zagranicznej: ugruntowanie europejskiej orientacji politycznej, intensyfikacja stosunków z USA i innymi krajami wysoko uprzemysłowanymi, rozbudowa kontaktów z państwami Afryki, Azji, Ameryki Łacińskiej i państwami islamskimi, uczestnictwo w osiąganiu celów ONZ, redukcja zadłużenia, rozwiązywanie problemów ochrony środowiska w naszym regionie, rozszerzanie kontaktów z Polonią.

MINUSY

NIK ujawniła wyniki kontroli 26 przedsiębiorstw, które weszły w spółki z zagranicznymi firmami. Kontrola ujawniła wiele nieprawidłowości: ok. 50 proc. kontrolowanych spółek z udziałem kapitału zagranicznego nie uzyskało spodziewanych korzyści. Działalność spółek odbiega od deklarowanych celów, nie uzyskano dopływu nowoczesnych technologii i rozwiązań organizacyjnych. Nowo powstałe spółki pracują prawie wyłącznie na dotychczasowej bazie wytwórczej polskiego wspólnika. Polscy udziałowcy obarczani są praktycznie całym ciężarem funkcjonowania spółek, zarówno pod względem organizacyjnym, jak i technicznym oraz materialnym. Z zasady zaniżeniu uległa wycena majątku państwowego przekazanego spółkom.

**Opracował
BRONISŁAW ANDRZEJEWSKI**

Żal mi...

Żal mi neofitów. Zaroili się nimi nowe partie i kościoły. Nowi wyznawcy doktryny nadrabiają gorliwością tamte lata, gdy służyli idei, która upadła. Teraz przepraszają się jak najbliższe ołtarza albo prezydium, adorują nadgorliwie nowych liderów politycznych i proboszczów.

Gdy z Hanią Królową, Seniukiem i jeszcze paroma ludźmi przemikałem się między radiowozami do mieszkania pani Izy Młyńskiej na Boryszewie, by rozmawiać z przewodniczącym „Solidarności” w parę dni po jego wyjściu z Arłamowa, znajomy redaktor konkurencyjnej gazety pracował w prasie młodzieży socjalistycznej. Jeszcze dwa lata temu rechotał ze śmiechu i drwił, gdy koledzy rozklejali na mieście wyborcze plakaty „Solidarności”. Dziś jest w pierwszym szeregu przemian znów na czele nowej jedynie słusznej partii i wcale bym się nie zdziwił, gdyby wystartował w wyborach. A ja zawsze w opozycji Ha! Ha!

Wychowawca pokoleń milicjantów i pracowników Służby – dziś każdej niedzieli możliwie najbliższe ołtarza.

Czy obrażam księdza proboszcza?

Wiem, że ci którzy przyszli pracować do winnicy tuż przed fajerantem, też dostali denara, ale myślę, że zachowywali się skromnie, bez pokazówek, bacząc, aby gospodarz nie kazał im zasiać niżej. A rzesze znajomych i przyjaciół tymczasem od czterdziestu lat jak stały tak stoją w drzwiach, w kruchcie, pod chórem.

I tak na własny użytek dzielę sobie ludzi na tych, co zawsze w prezydium, na pierwszej linii, niezależnie od kierunku i siły wiatru i na tych, co robią i myślą swoje, mają własne zdanie nie bacząc na koniunkturę, wierni sobie i raz przyjętej religii czy idei. Ci pierwsi zacierają teraz niewygodne momenty w życiorysach,

dorabiają kombatancką przeszłość, opowiadają na prawo i lewo jak to oni konspirowali, a w tamtym budynku to tylko zała-

dzi mi zresztą niejeden prezes byłego ZBoWiD.

Tylko krowa nie zmienia poglądów, bo ich nie ma. Ludzie zmieniają i mają do tego prawo. Głupio tylko jakoś, że zmieniają najczęściej dla wygody, układów i kariery (tu serdecznie przepraszam tych, którzy zrobili to z przekonania).

Może znowu obrazi się na mnie ksiądz proboszcz, ale ja po prostu nie mogę przekonać się do neofitów i już. Wolny kraj – mam prawo.

JANUSZ ROGULSKI



PIĄTEK 12.07

PROGRAM I

8.00 Dzień dobry 9.00 Wiadomości 9.10 Teleferie – muzyczna krzyżówka 9.40 Kino Teleferii He Man 10.00 Szkoła dla rodziców 10.25 „Janosik” (2) Zbójnicze prawo 11.15 Telegazeta 11.20–17.00 Przerwa 17.00 Lato w TV 17.15 Teleexpress 17.30 Lato w TV 18.00 „Alf” (24-ost.) 18.25 Lato w TV 19.05 Express gospodarczy 19.15 Dobranoc 19.30 Wiadomości 20.05 Miasteczko Twin Peaks (11-serial prod. USA) 21.00 Weekend w Jedyńce 21.10 Zespół „Zapis” przedstawia 21.50 Siódemka w Jedyńce 22.50 Wiadomości wieczorne 23.10 Haigh Life – program rozr. 23.50 „Alf” (wersja oryg.) 0.20 BBC 0.50 Jutro w programie

PROGRAM II

7.55 Powitanie 8.00 CNN 8.10 Jęz. angielski (6) 8.40 „W labiryncie” (7, 8) 9.30 Magazyn Telewizji śniadaniowej 10.00 CNN 10.15–16.45 Przerwa 16.45 Powitanie 17.00 „Opowieść o mieście” 17.30 „Cudowne lata” (12) 18.00–21.30 Program regionalny 21.30 Panorama dnia 21.45 Sport 21.55 „Nie zawsze musi być kawior” – serial niem. (1) 22.55 Obrazy słowa dźwięki 23.55 CNN 0.05 Program na sobotę 0.10 Noc z Anteną 5 2.10 Zakończenie programu

SOBOTA 13.07

PROGRAM I

7.00 W sobotę rano 7.45 Tydzień na działce 8.15 Piłkarska kadra czeka 8.35 Ziarno 9.00 Wiadomości 9.10 Walt Disney przedstawia („Kacze opowieści” i „Niezniszczalny człowiek”) 10.25 Na zdrowie 10.45 Bellona 11.10 Telewizyjny Koncert Życzeń 11.40 Życ – magazyn ekologiczny 12.10 „Opowieści o strunach” – film dokum. prod. belgijskiej 12.50 Siódemka w Jedyńce 14.00 Studio sport – koszykówka zawodowa NBA 15.30 Niemcy 1990 – bez muru 16.30 Opoka – przed sierpniowym spotkaniem z papieżem 16.45 Rock ekspress 17.15 Teleexpress 17.30 Ex Libris 18.25 Butik 19.00 Z kamerą wśród zwierząt 19.15 Dobranoc 19.30 Wiadomości 20.05 „Jak tylko potrafisz” – film prod. USA 22.05 Sportowa sobota 22.25 Wiadomości 23.00 Jutro w programie 23.05 Mad Max 0.40 Zakończenie programu

PROGRAM II

7.25 Kaliber 91 7.55 Powitanie 8.00 CNN 8.10 „Kapitan Planeta i planetarianie” 8.35 Mag. TV śniadaniowej 9.15 Mądrzej głowie – program Manna i Materny 10.00 CNN 10.15 Mag. TV śniadaniowej 10.40 „Sekretny dziennik A. Molle’a” (6) 11.25 Dookoła świata 11.55 Z wiatrem i pod wiatr 12.25 Publicystyka kulturalna – Benefis J. Kobuszewskiego 13.25 Zwierzęta świata – „Mangusty czyli w jedności siła” serial dok. ang. 13.55 Festiwal muzyki w Łańcucie 1991 14.25 Ze

wszystkich stron 14.55 Program dnia 15.00 Zezem 15.39 „Santa Barbara” 17.00 Punkt widzenia – Bis 17.30 Wzrockowa lista przebojów M. Niedźwieckiego 18.00 Programy lokalne 18.30 Godzina z... 19.30 Publicystyka kulturalna 20.00 Muzyka Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego 21.00 „Ha-le i Pace” – progr. rozrywk. 21.30 Panorama Dnia 21.45 Słowo na Niedziele 22.05 Film fab. 23.20 CNN 23.30 Program na niedzielę

NIEDZIELA 14.07

PROGRAM I

7.00 Witamy o siódmej 7.30 Kraj za miastem 7.55 Po gospodarstwu 8.10 Od niedzieli do niedzieli 8.55 Program dnia 9.00 Kino Teleferii „Mio, mój Mio” film prod. ang.–radz. 10.30 „Przygody roślin” „Król Casu” – dok. prod. franc. 11.00 Notowania 11.25 „Śladami Warszawy” progr. dok. 11.50 Telewizyjny Koncert Życzeń 12.20 Circom Regional Prezentuje 12.50 Magazyn Morze 13.10 Alfabet Komediantów 13.50 Turniej Tańca Towarzystwa 14.50 Pieprz i wanilia 15.30 W starym Kinie „Rewia Chaplinowska” 16.45 Telewizjer 17.15 Teleexpress 17.25 „Spójrzcie kto do nas zawitał” Telewizyjny Teatr Rozmaitości 19.00 Wieczorynka 19.30 Wiadomości 20.05 „Miliarderka” (2) 21.35 Kabaret O. Lipińskiej 22.25 7 dni świat 22.55 Wiadomości 23.10 Sportowa niedziela 23.30 Jutro w programie

PROGRAM II

7.45 Przegląd tygodnia (dla niesłyszących) 8.20 Film dla niesłyszących 9.50 Program dnia 10.00 CNN 10.10 Jutro poniedziałek 10.30 Publicystyka kulturalna 11.50 Zbliżenia – to i owo o filmie 12.30 Express Dimanche 12.45 Gość Dwójki 13.00 Polska Kronika Filmowa 13.10 Sto pytań do... 13.50 Przecież to znamy 14.10 Film fab. 15.00 Muzyczna Antena 15.30 Polacy 16.00 Podróże w czasie i w przestrzeni „Wędrowni ludów nad Pacyfikiem” 17.00 Studio sport 17.30 Bliżej świata 18.30 Uśmiech z Galicji 19.00 Wydarzenie tygodnia 19.30 Publicystyka kulturalna 20.00 Przeboje B. Kaczyńskiego 21.00 Program rozrywkowy 21.30 Panorama dnia 21.45 Serial filmowy „Teresa Raquin” (3 ost.) serial ang. 22.35 Gość Dwójki 22.45 Rozmowy bez sekretów 23.20 CNN 23.30 Program na poniedziałek

PONIEDZIAŁEK 15.07

PROGRAM I

17.00 LTV – Lato w telewizji 17.15 Teleexpress 17.30 LTV – Lato w telewizji 18.00 „Dziedzictwo Guldenbergów” (1) – serial niem. 19.25 Dobranoc 19.30 Wiadomości 20.05 Teatr TV – Spektakl na bis – J. Kitowicz „Opis obyczajów, czyli jak zwyczajnie wszędzie się mieszka zło do dobrego” reż. M. Grabowski 21.55 Leksykon Polskiej Muzyki Rozrywkowej – „S” 22.35 Wiadomości wieczorne 22.55 „Dziedzictwo Guldenbergów” (1) se-

rial niem. (wersja oryg.) 23.20 BBC – World Service

PROGRAM II

16.45 Powitanie 17.00 Zwierzęta wokół nas – Podaj łapę 17.30 „Cudowne lata” (13) – „Koda” serial USA 18.00 Program lokalny 18.30 Przegląd Kronik Filmowych 19.00 Ojczyzna – Pol-szczyzna – Drepcę czy drepcę? 19.15 Zapraszamy do „Dwójki” 19.30 Z kartą przez stulecia – gra Anna Sikorzak-Olek 20.00 Publicystyka 20.30 „Powroty” – film dok. 21.30 Panorama dnia 21.45 Sport 2 21.55 „Jarosław Mądry” (1) serial radz. 23.05 Studio im. Andrzeja Munka 0.05 CNN

WTOREK 16.07

PROGRAM I

8.00 Dzień dobry – poranny magazyn rozmaitości 9.00 Teleferie najmłodszych ze smokiem 10.00 To się może przydać 10.25 „Matyas Sandor” (2) serial prod. węg.–franc. 11.25 Aktualności Telegazety 17.00 LTV – Lato w telewizji 17.15 Teleexpress 17.30 LTV – Lato w telewizji 18.00 „Dziedzictwo Guldenbergów” (2) serial niem. 18.55 SPIN – mag. popularnonaukowy 19.15 Dobranoc 19.30 Wiadomości 20.05 „Przemysłowcy” film fab. prod. polskiej, reż. W. Olszewski 21.30 Tele-muzak – magazyn muzyki rozrywkowej 22.10 Welcome to Poland – magazyn gospodarczy 22.40 Wiadomości Wieczorne 23.00 „Dziedzictwo Guldenbergów” (wersja oryginalna) 23.25 BBC – World Service

PROGRAM II

7.55–10.15 Telewizja śniadaniowa 7.55 Powitanie 8.00 CNN 8.10 J. ang. (3) 8.40 „Santa Barbara” – serial USA 9.25 Magazyn telewizji śniadaniowej 10.00 CNN 10.15 Ameryka w moich oczach – Ludzie, przyroda 16.45 Powitanie 17.00 Moda i muzyka – Emili Collection i Ryszard Rynkowski 17.30 „Cudowne lata” (14) Hiroszima, mon frere – serial USA 18.00 Program lokalny 18.30 Modlitwa wieczorna 18.50 Publicystyka kulturalna 19.30 Film dokumentalny 20.00 Wrocław na antenie „Dwójki” 21.00 Teatr czyli świat, z Anną Polony rozmawia Andrzej Żurowski 21.30 Panorama dnia 21.45 Sport 21.55 „Sherlock Holmes” film fab. prod. ang. 23.05 Stan krytyczny 23.35 CNN

ŚRODA 17.07

PROGRAM I

8.00 Dzień dobry – poranny magazyn rozmaitości 9.00 Wiadomości Poranne 9.10 Teleferie – „Rekordy Nep-tuna” 9.35 Kino teleferii „Safara” – serial czechosł. 10.00 Przyjemne z pożytecznym 10.25 „Dynastia” (92) serial USA 11.15 Aktualności Telegazety 17.00 LTV – Lato w Telewizji 17.15 Teleexpress 17.30 LTV – Lato w Telewizji 18.00 „Dziedzictwo Guldenbergów” (3) – serial prod niem. 19.15 Dobranoc 19.30 Wiadomości 20.05

„Dynastia” (92) serial USA 20.55 Kabaret Starszych Panów – „Niespodziewany koniec lata” 22.20 Wiadomości wieczorne 22.40 Zespół publicystyki „Zapis” – „Petenci” 23.10 „Dziedzictwo Guldenbergów” (3) – serial niem. (wersja oryg.) 23.35 BBC – World Service

PROGRAM II

7.55–10.15 Telewizja śniadaniowa 7.55 Powitanie 8.00 CNN 8.10 J. ang. (4) 8.40 „W labiryncie” – serial TP (powtórzenie dwóch odcinków) 9.30 Magazyn telewizji śniadaniowej 10.00 CNN 10.15 Ameryka w moich oczach – Kościoły, muzea, uczelnie (6) 16.45 Powitanie 17.00 Ekostres 17.30 „Cudowne lata” (15) „Oferty” serial USA 18.00 Program lokalny 18.30 Rebusy – teleturniej Wojciecha Pijanowskiego 19.00 M.A.S.H. – serial USA 19.30 Wielkie interpretacje – Władysław Kłossiewicz gra IV Partite, D-dur Jana Sebastiana Bacha 20.00 Laco Adamika fascynacje telewizją 20.45 Ostatnia karta 21.30 Panorama dnia 21.45 Sport 21.55 „Dziewczyna z Mazur” (3) – serial TP 22.50 Telewizja nocą 23.35 CNN

CZWARTEK 18.07

PROGRAM I

8.00 Dzień dobry – poranny magazyn rozmaitości 9.00 Wiadomości poranne 9.10 Teleferie „Janka” serial polsko-niemieck. 10.10 Sto lat – magazyn ubezpieczeń społecznych 10.20 Giełda pracy – giełda szans 10.40 „Van der Valk” (2) – serial krym. ang. 12.25 Aktualności Telegazety 17.00 LTV – Lato w Telewizji 17.15 Teleexpress 17.30 LTV – Lato w Telewizji 18.00 „Dziedzictwo Guldenbergów” (4) – serial prod niem. 18.50 Magazyn Katolicki 19.15 Dobranoc 19.30 Wiadomości 20.05 „Van der Valk” (2) serial krym. 21.50 Gość Andrzeja Zarębskiego 22.05 Pegaz 22.35 Wiadomości wieczorne 22.50 Film Muzyczny-Baletowy „Psalmus” 23.15 „Dziedzictwo Guldenbergów” (4) – serial niem. (wersja org.) 23.40 BBC – World Service

PROGRAM II

7.55–10.15 Telewizja śniadaniowa 7.55 Powitanie 8.00 CNN 8.10 Jęz. ang. (5) 8.40 „Santa Barbara” – serial USA 9.25 Magazyn TV śniadaniowej 10.00 CNN 10.15 Ameryka w moich oczach – New York 16.45 Powitanie 17.00 Giełda – magazyn kupców i przemysłowców 17.30 „Cudowne lata” (16) „Strajk” serial USA 18.00 Program lokalny 18.30 Magazyn „102” 19.00 „Pod wspólnym dachem” (3) serial franc. 19.30 Film dok. 20.00 Studio sport 21.00 Express Reporterów 21.30 Panorama dnia 21.45 Sport 21.55 Perły z lamusa „Naga dżungla” – film fab. USA 23.30 CNN

Za zmiany w programie redakcja nie odpowiada.

**Przedsiębiorstwo Budownictwa
Sanitarnego i Ogólnego**

„SANIBUD”

OFERUJEMY

do stałej sprzedaży:

- rury czarne i ocynkowane
- rury żeliwne kanalizacyjne
- rury kamionkowe kanalizacyjne
- rury PCW kanalizacyjne
- kształtki żeliwne kanalizacyjne
- kształtki PCW kanalizacyjne
- łączniki wodociągowe
- zawory i zasuwy (różne rodzaje)
- urządzenia fajansowe i żeliwne
- blachy czarne i ocynkowane
- deski
- wibratory przyczepne
- listwy wibracyjne
- drobny sprzęt i narzędzia budowlane
- inne

KUPISZ SZYBKO I TANIO!!!

Sochaczew ul. Trojanowska 1 tel. 225-71 w godz.
7⁰⁰–15⁰⁰.

Firma wykonuje roboty wod.-kan. i co. w każdym
zakresie. Oczekujemy propozycji kierowanych na ad-
res Sochaczew, ul. Żeromskiego 8, od 7⁰⁰–15⁰⁰ tel.
225-81.

ZS-5



**Do
Twoich
Usług**

**Nowa Placówka Bankowa
Filia Oddziału Wojewódzkiego
Banku Gospodarki Żywnościowej
w Sochaczewie
ul. Żeromskiego 16
oferuje**

usługi bankowe w zakresie

1. gromadzenia oszczędności i lokat
2. prowadzenia rachunków oszczędnościowych
3. kredytowania nieuspołeczniionych podmiotów gos-
podarczych i osób fizycznych

ZAPRASZAMY

do korzystania z naszych usług

(ZS 16)

OGŁOSZENIA DROBNE

Liceum Ogólnokształcące w Sochaczewie wynajmie po-
mieszczenia biurowo-magazynowe o pow. ok. 100 m². Zgło-
szenia przyjmujemy do 20 lipca.

Sprzedam dom z działką 1200 m² w Chodakowie. Wiado-
mość: Warszawa tel. 44-91-74.

**Urząd Gminy
w Młodzieszynie
poszukuje
chętnych na użytkowanie
żwirowni
w Nowej Wsi
gm. Młodzieszyn
i ewentualnych nabywców żwiru.**

**Pisemne oferty prosimy kierować w terminie do 31.07.1991 r. na
adres Urzędu Gminy w Młodzieszynie.**

(ZS-17)

Leksykon Piwny

A – Aby zrozumieć czym było (i czym jest dzisiaj) piwo trzeba prześledzić dzieje całej, bez wyjątku, ludzkości. To nie są czcze przechwałki przedstawiciela narodu, który piwo zepchnął na dno hańby; gdzieś w najgłębsze odmęty rynsztoka.

Bo czymże jest owo naigrywanie się z ludzi, z nas wszystkich łaknących kufła chłodnego piwa i smaku piany na wargach. Myślę o wystawianiu na publiczny osąd puszek przeciętnego, niemieckiego piwa za 7000 złotych.

Jakże nie reagować ze złością, gdy ów specjał kosztujący w Berlinie nie więcej niż 40 fenigów, mogą nabywać bez ograniczeń

smagali fagasi dla swych tlenionych blondyn – by zapić nim, w triumfalnym geście, chwile fizjologicznego luzu. Jak możemy się czuć my wszyscy – z dużych miast i osiedli, naukowcy i robotnicy – słowem my wszyscy tak zakochani w pienistym napoju.

Aby więc – Czytelniku, miłośniku piwa – dodać Ci sił publikujemy specjalnie dla Ciebie ten oto pierwszy w języku polskim „Leksykon Piw Wszelakich i Piwowarstwa”.

Powiada się – po co drażnić, kiedy w kraju bieda, a i atmosfera nie sprzyjająca do piwnych wynurzeń. Ano choćby po to, by nie zapomnieć. By biorąc pękata szlanicę z klarownym jasnym, pniącym się napojem bez mrugnięcia okiem powiedzieć: oto jest właśnie klasyczny pilzner. Albo też – gdy szklanka pograży się w ciemnej jak noc brunatności rzucić w tłum zgromadzony przy szynkwasie, od niechcenia: to marcowe dzisiaj czegoś niekonieczne. Można też i nic nie mówić, jeno dumać nad przemijającym dziełem człowieka, jakim jest właśnie piwo.

Jeśli już uczyć się historii piwowarstwa i historii piwa, to najłatwiej to czynić w zgodzie z abecadłem. I tak właśnie prosimy trak-

tować nasz leksykon.

A – ALE (czytaj: ejl). Gdy w roku 55 przed Chrystusem (teraz można tak pisać) Juliusz Cezar postanowił zażądać Wyspy Brytyjskie, by ich mieszkańców pokarać za wsparcie udzielane podbijanej Galii, spostrzeżono, iż uprawia się tam (podobnie jak w rzymskim świecie) dorodny jęczmień. Podobnie jak w sąsiedniej Galii i na wyspach sporządzano zeń piwo. Zwano je z celtyska „ealu”. Słowo to – drogą ewolucji na przestrzeni wieków – przekształciło się w ALE. Już wówczas pijano owego EALU-ALE trzy prześwieczne odmiany: łagodną, jasną i galijską.

Brytyjczycy, jak to zwykł mawiać nieodżałowanej pamięci Wiech, to naród taki więcej poprzeczny. Mieszkają na Wyspie, jeżdżą lewą stroną, mierzą wszystko w miarach z czasów Karola Wielkiego i nawet w sprawach piwa poszli swoją drogą. Dla Anglika ALE to znaczy właśnie piwo. Jeśli więc Czytelniku poprosisz w pubie o BEER to podadzą Ci jasny napój, taki, jaki my pijamy na Kontynencie. Lecz dla Anglika to nie jest piwo! Prawdziwe, ma

przeważnie kolor ciemny, smak lekko słodkawy i podawane jest w letniej temperaturze. By już kompletnie zamęlić w głowach dodajmy, iż bardzo długo do ALE nie dodawano chmielu. ALE do tej pory warzone jest techniką fermentacji górnej, podczas gdy wszyscy, jak jeden mąż, porzucili ową tradycyjną, bardzo starą technikę warzenia.

Jeśli wszystko tu pachnie tradycją to i sposób podawania musi być tradycyjny. Prawdziwego ALE można się napić tylko na Wyspach Brytyjskich – bowiem warzone jest ono przeważnie dla potrzeb pubu, w którym się je serwuje. Jest to więc produkcja stricte rzemieślnicza. Tak więc każdy Anglik ma swój pub i swoje własne ALE – różne od tego, jakie się podaje w sąsiedztwie.

ALE – nieodłączny składnik życia brytyjskiego zawędrował – jako część składowa niektórych słów – do słownika. Większość nazw świąt angielskich posiada dodatek ALE. Jest więc churchale – święto parafialne; cuckooale – początek wiosny; easterale – Wielkanoc; bridale – ślub etc.

Cdn.
Senex

Jesteś hardy czy ustępliwy?

Dostosowujesz się do ogólnie przyjętych zasad, czy też pragniesz działać, kierując się tylko własnym zdaniem? Kiedy coś ci nie odpowiada, godzisz się z tym, czy natychmiast wyrażasz swój protest?

Odpowiedz (tak lub nie) na pytania, a przekonasz się, jaki jesteś.

- 1) Sposobem ubierania staram się wyróżnić spośród innych.
- 2) Kiedy oglądam western, zwykle stoję po stronie Indian.
- 3) Jestem indywidualistą: wierzę tylko w to, co widzę, trudno mnie do czegośkolwiek przekonać.
- 4) Jeśli ktoś cierpi niesprawiedliwie, nawet jeśli nie jest to ktoś bliski memu sercu, stoję w jego obronie.
- 5) Kiedy w szkole dostaję zły stopień, na który według mnie, nie zasłużyłem, wpadam we wściekłość i kłócę się z nauczycielem.
- 6) Jeśli rodzice zabraniają mi czegoś, nie słucham ich i robię to, na co mam ochotę.
- 7) Zwykle, gdy bawię się z przyjaciółmi, pragnę narzucać własne zasady zabawy.
- 8) Często podczas dyskusji, mam inne zdanie niż reszta.
- 9) Posłuszeństwo zawsze kosztuje mnie wiele trudu.
- 10) Jeśli grupa moich przyjaciół decyduje o czymś, nie pytając mnie wcześniej o zdanie, nie przyłączam się do nich.

Teraz, gdy odpowiedziałeś na wszystkie pytania, policz, ile razy udzieliłeś odpowiedzi „tak”, a ile „nie”.

Ponad 6 odpowiedzi „tak”

Nie lubisz ginać w tłumie. Nic nie zmienisz Twoich przekonań; jesteś buntownikiem z wyboru lub z natury. Gdy ktoś mówi białe, ty odpowiadasz czarne, a co więcej doświadczasz zadowolenia w zaprzeczaniu innym. Jesteś osobą zdecydowaną i pewną siebie, ale także zbyt upartą. Nie respek-

tujesz prawie nigdy ogólnie przyjętych zasad, ale oczekujesz, iż inni podporządkują się twoim. Czy uważasz, że to w porządku? O tak, jesteś naprawdę odważny(a). Ale inni są równie odważni, szczególnie ci bardziej od ciebie doświadczeni. A więc dlaczego ich nie słuchasz? Umiejętność prowadzenia dialogu i podporządkowania się innym jest często niezbędna.

Od 3 do 6 odpowiedzi „tak”

Podoba ci się odróżnianie od innych, nie jesteś owieczką, która pilnuje się stada, nie dyskutując i nie wyróżniając własnego zdania. Świadczy to o wyćwiczeniu o tym, że jesteś osobą o błyskotliwej inteligencji. Twój protest nie ma na celu wyróżniania się w tłumie: jeśli proponujesz, robisz to rozważnie, wszystko i nie tylko po to, aby zaprzeczyć słowom innej osoby. Wiele rzeczy ci się nie podoba i chciałbyś je zmienić, ale rozumiesz, iż bunt to nie zawsze odpowiedni sposób stawiania czoła światu.

Mniej niż 3 odpowiedzi „tak”

Jesteś osobą, która lubi wmieścić się w tłum, aby w nim się ukryć. Nie lubisz zwracać na siebie uwagi innych, podporządkowujesz się zawsze przyjętym zasadom i boisz się samodzielności. Jesteś posłuszny bez najmniejszej oznaki hardości, bez najmniejszego gestu buntu. Takie zachowanie charakteryzuje osobę delikatną, uprzejmą i ugodową, ale także bardzo nieśmiałą i zbyt uległą. Dlaczego tak bardzo boisz się krytycznej opinii innych? Dlaczego nie próbujesz myśleć samodzielnie, rozważając wszystko w swojej małej główce, zamiast przytakiwać innym?

Nie, nie musisz od razu buntować się; wystarczaj, abyś, chociaż raz na jakiś czas, zdobył się (ła się) na wyrażenie swojego zdania publicznie.

Policjant (nie) zawsze weźmie?

Pani Ewa nie narzeka na trudy powszedniej egzystencji. Życie rodzinne już nie stanowi dla niej żadnego problemu. Poza tym pracuje dorywczo. Ma więc sporo czasu. A co się z tym wiąże i niemały krąg znajomych.

Feralnego dnia, po libacji, wracała do domu z jednym z nich. Nic nie zapowiadało kłopotów. Dzień jak co dzień. Pół litra obalone, w głowie skowronki (mewy tupią dopiero z rana). Był już późny wieczór. Jechała na tylnym siedzeniu motocykla, za plecami kompana od gorzały. Tuż po godzinie 22.00 – na drodze Młodzieżyn – Młodzieżyn – napotkali rutynowy patrol policyjny. Funkcjonariusz wystawił lizak.

Motocyklista dodał gazu i wysłuzona WUESKA minęła patrol. Policjanci może by i tak gwałtownie nie zareagowali, gdyby nie fakt, że ani prowadzący motocykl, ani jego pasażerka nie mieli kas-ków. Słowem – zasługiwali na ukaranie solidnym mandatem.

Po krótkim pościgu uciekający i funkcjonariusze stanęli twarzą w twarz. I właśnie w tym momen-

cie woń alkoholu zalatująca zarówno od kierowcy (G.C.) jak i od pani Ewy zdradziła charakter ich wcześniejszych czynności.

Probieże alkoholu gwałtownie się zabarwiły. Sierżant KP w Młodzieżynie uznał, że tego uczynku nie można ukarać li tylko mandatem. Funkcjonariusz pełniący owego dnia swoje służbowe obowiązki poinformował zatrzymanych, że sprawą zajmie się Kolegium ds. Wykroczeń.

Pani Ewa przekalkulowała szybko i natychmiast zareagowała. „Panie Andrzeju – zwróciła się do jednego z policjantów – pan nic nie robi”. Jednocześnie starała się wsadzić do kieszeni munduru policjanta banknot o nominale 100000 złotych. Wreszcie, za którymś razem, próba się powiodła.

Choć może rezultatowych wysiłków niekoniecznie przypadł do gustu Pani Ewie. Ów, wsadzony do kieszeni banknot, stanowi dowód w sprawie (będzie ona odpowiedzialna, zgodnie z artykułem 241 Kodeksu Karnego, za usiłowanie przekupienia policjanta na służbie).

Stracił także gotówkę kierowca, mimo usilnych prób odzyskania jej, gdyż banknot nabrał charakteru nieodzownego w procesie dokumentu.

sof



BARAN (21 III-20 IV)

Mężczyźni urodzeni pod tym znakiem będą przyjmowali zakłady na drużyny – zwycięzców w Pucharze Łata. Oczywiście żaden z typów się nie sprawdzi, gdyż Barany nie rozumieją złożoności (czytaj: kantów) współczesnego futbolu. Paniom, mimo długotrwałego studiowania słowników ortograficznych, nie uda się przyswoić wyjątków z „ó”.

BYK (21 IV-20 V)

Przygrzewające niezgorzej letnie słońce skłoni Byków (panów) do napastowania przygodnie napotkanych pań (w parku, w toalecie, na ulicy). Panie będą wymuszały podpisy – głównie na mężach i kochankach – mające dowodzić o se-

natorskich skłonnościach kobiet urodzonych pod tym znakiem.

BLIŹNIĘTA (21 V-21 VI)

Kobiety-Bliźnięta są wyjątkowo rozkojarzone w lipcu. Poszukują głównie przygodnych kontaktów. Mężczyźni będą szukali życiowej

spod tego znaku pocznie w drugiej dekadzie lipca – nie oglądając się na senatora Piotrowskiego. Mężczyźni będą stałymi bywalcami aresztów i delegatur UOP-u.

WAGA (24 IX-23 X)

Wagom niczego dobrego w lipcu

KOZIOROŻEC (22 XII-20 I)

Alkohol znowu zdrożeje. Koziorożce – i tak już sfrustrowane – zaczęły zakładać prywatne gorzelnie; aczkolwiek bez stosownych dokumentów. Kobiety zaczęły skupować drożdże i cukier. Mężczyźni bez trudu odnajdą w każdym CEZAS-ie słynny zestaw Mały (Chemik) Bimbrownik.

WODNIK (21 I-18 II)

Tak gdzieś w połowie lipca panie spod tego znaku poczną wyrażać pociąg do zapiekane i piwa łódzkiego, konsumowanego „z gwin-ta”. Chłopy – rabusie – wyjdą na łowy. Będą okradali nieletnie pan-nice, o ile takowe trafią do ich towarzystwa. Na szczęście spora część Wodników to dobrzy znajomi policji.

RYBY (19 II-21 III)

Przed nimi nowe Zgromadzenie Narodowe, nowe ustawy, nowe układy polityczne. W tak mętnej wodzie Ryby znowu zaczęły mieszać. Kobiety zaczęły aspirować do lukratywnych posad sekretarek na najwyższych piętrach. Mężczyźni, wznosząc się nad poziom, zechcą być szatniarzami w spe-lunkach.

szansy na odpustach i loteriach. Zupełnie bez powodzenia.

RAK (22 VI-22 VII)

Raki latem, zwłaszcza tego roku, nadzwyczajnie pokochają odnowę. Osobniki obojga płci – aby przekreślić świństwa popełnione w roku ubiegłym – stworzą pozory całkowitej szczerości wobec bliźnich. Jednocześnie będą układały plan perfidnych działań. Przynajmniej na najbliższy kwartał.

LEW (23 VII-23 VIII)

Lwy, w obecnej sytuacji gospodar-czej, czują się jak w swoim żywio-le. Rozliczne konszachty między sektorami stwarzają im nieograniczone możliwości. Niestety ponad poziom biznesu usytuowanego na połowym łóżku Lwy i tak nie wyskoczą. Uwaga – kolegia ds. wykroczeń będą dla Was srogie w lip-cu!

PANNA (24 VIII-23 IX)

W połowie lipca Panny będą zagrożone – ku swojemu mocno skrywanemu zadowoleniu – rozlicznymi gwałtami. Wiele kobiet-

nie można prorokować (a kiedy można?). Będą przez całutki miesiąc okradane przez miejscowych złodziei (nawet sąsiadów). Spali im się niemała część dobytku, nie wyłączając precjozów matrymo-nialnych.

SKORPION (24 X-22 XI)

Mania prześladowcza Skorpionów osiągnie w połowie lipca swoje apogeum. Kobiety będą wnosili sprawy rozwodowe po pierwszym damskim telefonie. Mężczyźni zaczęli szukać intymnych partnerek pośród żon swoich najbliższych znajomych. I – co gorsza – tam właśnie je znajdą.

STRZELEC (23 XI-21 XII)

Strzelec to znak najbardziej znie-nawidzony przez Astrologusa. Politycy – wielkiego i pośledniego kalibru – zaczęli w połowie lipca kłamać jak najęci; byle zachować choćby część apanaży i odrobinę przeświadczenia o... niegdysiej-szej nieomyślności.

Krzyżówka nr 3

Znaczenie wyrazów:

Poziomo:

- 1 – usypisko, wzgórek
- 6 – imię męskie
- 9 – aminokwas pospolity, skład-nik białek
- 10 – automat zastępujący pracę człowieka
- 11 – przedstawiciel papieża
- 12 – obszary dookoła jakiejś miejscowości
- 13 – stolica Karokałpackiej ASRR
- 16 – dawna srebrna moneta
- 19 – in. muł
- 22 – klub sportowy z Gdańska
- 23 – nie profesjonalista
- 24 – in. bób
- 25 – stolica Erytrei
- 26 – klub motorowy z Sochaczewa
- 27 – pracownik tkalni
- 30 – nazwa zatok M. Czarnego
- 33 – rodzaj błyszczącej tkaniny
- 36 – igrek
- 37 – jezioro koło Poznania
- 38 – stado koni
- 39 – jednostka czasu
- 40 – można pod nią wpaść z de-szczu
- 41 – samica jelenia

Pionowo:

- 1 – krwawy cesarz rzymski
- 2 – egoista

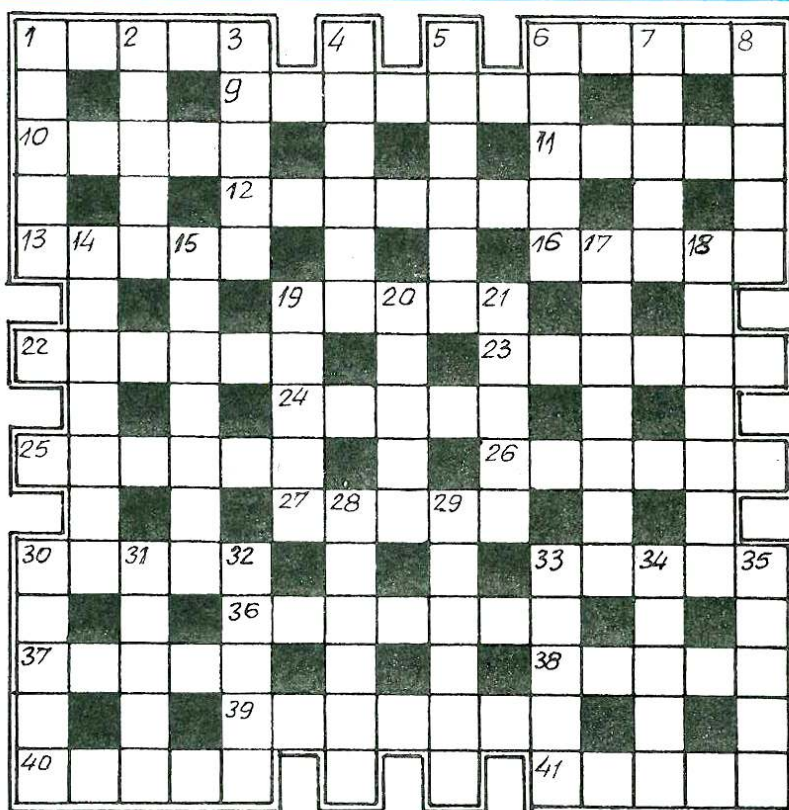
- 3 – podniosły sposób mówienia
- 4 – obraźliwe określenie sę-dziego
- 5 – przepływa przez Spalę
- 6 – zespół taneczny
- 7 – rodzaj pieczywa
- 8 – rasa psa
- 14 – poeta polski (1823-1897) au-tor Maratonu
- 15 – postanowienie organu kole-gialnego
- 17 – odmiana czerwieni
- 18 – lekarz stosujący metodę przeciwną do homeopatii
- 19 – zjazd czarownic
- 20 – państwo w Afryce
- 21 – utwór muzyczny
- 28 – dzielnica Chodakowa
- 29 – imię żeńskie
- 30 – zwierzę podobne do małpy, żyje głównie na Madagaskarze
- 31 – kuzyn dyni
- 32 – jezioro w pd.-wsch. Afryce
- 33 – rodzaj beczki
- 34 – roślina z rodziny motylkowa-tych
- 35 – znany kierowca Formuły I

Rozwiązania krzyżówki należy nadsyłać w terminie 10 dni na adres redakcji. Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki rozloso-wane zostaną 3 nagrody.

ROZWIĄZANIE krzyżówki z nr 20

Poziomo:

- BZURA, MINOL, STYLOWA, RA-BAT, RAWKA, ALTANKA, NOWET,



TUSZA, AMMAN, STATEK, IK-RZAK, INLET, WYKROT, AKABA, ZAMEK, PEDAŁ, MALINKA, TRO-KI, SZKOT, TRAGARZ, ADYGA, AGAWA.

Pionowo:

BARON, URBAN, ASTAT, SYS-

TEM, RODNIA, MARAT, NAWIS, LOARA, OSTRYGA, EUTERPE, UBRANIE, ZNAJOMA, AKITA, MA-LWA, NITKA, KALMAN, BANDAŻ, ZATRA, MITY, KMITA, PASZA, DY-KTA, ŁOTWA.